

Sekret skuteczności policji?

20 maja 2011

Skuteczność polskiej policji została ponownie wytłumaczona ich metodami, które delikatnie mówiąc odbiegają od standardów tzw. państwa prawa. Tomasz J., jeden z najskuteczniejszych opolskich policjantów został skazany za bicie zatrzymanych i wymuszanie zeznań.

Proces bandyty i jego kompanów toczył się za zamkniętymi drzwiami. Tomasz J. usłyszał kilkanaście zarzutów, w tym znęcanie się nad zatrzymanymi w celu wymuszenia zeznań, próbę gwałtu na zatrzymanej kobiecie, a także paserstwo. Suma kar, o które wnosił prokurator dawała 26 lat więzienia, jednak ostatecznie żądanie znížono do siedmiu lat. Na ile skazano oprawcę? Zdołano udowodnić mu przestępstwa, za które wymierzono mu karę 2 lat więzienia. Jak pracowali najskuteczniejsi policjanci? Zatrzymanym zakładano kominiarki, skuwano ręce, bito, duszono, wykręcano kończyny. Zatrzymaną kobietę policjant całował, lizał po szyi, siadał jej na kolanach.

Oskarżeni policjanci odwoływali się od wyroku, podobnie robiła też prokuratura. Ostatecznie sąd drugiej instancji podtrzymał decyzję o dwóch latach pozbawienia wolności. Tomasz J. przed wyrokiem odsiedział 14 miesięcy.

Sadysta w mundurze nie żałuje swoich czynów. Twierdzi, że według niego nie były one niewłaściwe. Mało prawdopodobnym jest również, że bandyta trafi za kratki. Już teraz bowiem, może ubiegać się o przedterminowe zwolnienie warunkowe. Skazany pracował w policji od 1998 roku, od 2003 w sekcji kryminalnej. Uważano go za jednego z najskuteczniejszych policjantów, odebrał kilkanaście nagród. Dziś przebywa na rencie, na pobieranie której wyrok nie będzie miał wpływu.